ZIEMIANIN.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy.

№ 1. Poznań w sobotę dnia 6 stycznia 1866. № 1.

Korespondencje i przesełki franco pod adresem: Dr. Szafarkiewicz, Redaktor Ziemianina. Poznań. Grobla Nr. 25.

Przedpłata kwartalna wynosi: Na pocztach pruskich 1 tal.; na pocztach Królestwa Polskiego 1 rs. 22 kop.; dla Cesarstwa Austrjackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów wartości austr.; każdy nr. osobno: 2½ sgr.

TREŚĆ.

Doniesienie.

Ziemianin wychodzi w kwartale I. r. b. pod temi samemi, jak dotąd, warunkami.

Numera z r. 1865, potrzebne do skompletowania, dajemy Sz. Abonentom, o ile zapas wystarczy, bezpłatnie; także można nabyć u nas zupełnych exemplarzy Ziemianina z lat 1863, 1864 i 1865 po 3 tal. rocznik. W jednym i drugim razie prosimy zgłosić się do nas wprost i franco.

Redakcja Ziemianina.

Profesor Virchow o trychinach.

Już w num. 3 Ziemianina z d. 16 stycznia 1864 r. podaliśmy z ryciną rozprawę p. Dr. Mateckiego o trychinach. W ostatnim czasie odbieraliśmy zapytania co do istoty tych zwierzątek, a nawet w jednym razie zakomunikowano nam mniemanie, że trychiny są pewnie węgrami. Z tych względów podajemy krótką wzmiankę o istocie trychin, z którą łączymy zdanie prof. Virchowa o tych pasożytach ciała zwierzęcego.

Już w roku 1832 spostrzeżono, że w muszkułach tak ludzkich, jak zwierzęcych, a osobliwie w mięsie wieprzowem znajdują się drobne pęczki białe, wielkości 0,4—0,8 milimetra, które niekiedy tak obficie obok siebie leżą, że w 220 granach, a więc w około 26ej części funta, blisko 300,000 ich naliczono. Pęczki te, przez mikroskop widziane, mają postać torebki, podobnej do cytryny; im bardziej się zwapniają, tem mniej stają się przezroczystemi. W każdej takiej torebce znajduje się żyjątko włoskowate, które tylko przez mikroskop widzieć można, 0,8—1 milimetra długie, zwykle jak śruba zwinięte, dla czego je Trichina spiralis (t. j. mniej więcej dosłownie włośnica śrubowa) nazwano.

Zamknięte w torebce swej trychiny mogą przez długi bardzo czas przy życiu się utrzymać; gdy się zaś dostaną do żołądka jakiegobądź stworzenia ciepłą krew mającego, wtedy uwalniają się z owej rozpuszczonej w żołądku wapiennej torebki i po pewnych przemianach przekłówają ściany kiszek, z których pośrednio dostają się aż do muszkułów. Trychiny tak prędko i bardzo się rozmnażają, że jeżeli kto zje około dwustu kilkunastu granów mięsa trychinowatego, to już po dwóch tygodniach, najmniejszą nawet przypuściwszy liczbę rozmnożonych przez ten czas trychin, będzie ich miał w swem ciele około piętnastu miljonów!

Uwagi te kończymy twierdzeniami prof. Dr. Virchowa:

Na trychiny, które do muszkułów już się dostały, nie wynaleziono żadnego dotychczas lekarskiego środka; na oddalenie trychin w kiszkach się znajnujących najlepiej użyć silnie przeczyszczającego lekarstwa; w ten sposób zapobiegnie się ich rozmnażaniu.

Aby w ogóle zapobiedz rozpowszechnianiu się trychin, radzi prof. Virchow:

1) jak największą czystość paszy dla świń,
2) staranne rewidowanie mięsa za pomocą mikroskopu. (Skonstruowane na ten cel mikroskopy, 50—200 razy powiększające, kosztują 6—20 tal.)
3) staranne gotowanie wszelkiego wieprzowego mięsa, którego nigdy nie powinno się jeść w surowym stanie.

Doświadczenia w tym względzie zestawia prof. Virchow w 3 zdaniach:

1) Trychiny zabija się przez dłuższe solenie (peklowanie) i przez 24godzinne gorące wędzenie.
2) Nie zabija się ich przez 3dniowe nawet zimne wędzenie.
3) Dłuższe przechowywanie wędzonych na zimno kiełbas zdaje się niszczyć życie trychin. Zawijane mięso, które się w wielkich kawałkach gotuje, nie dochodzi nawet po godzinie do blisko 60° R. temperatury, trychiny zabijającej; kiełbasy przy gotowaniu dochodzą do 50° R., kotlety i pieczeń wieprzowa, która wewnątrz jeszcze jest krwista, dochodzą również do temperatury, która ledwo wystarcza do zabicia trychin.

Machiny ze stanowiska ekonomiczno-politycznego z szczególnem uwzględnieniem machin rolniczych.

1.

Różnica, zachodząca pomiędzy machiną a narzędziem, najwłaściwiej określa się tem, że u pierwszych siła poruszająca nie pochodzi z ciała ludzkiego, w czasie gdy ostatnie służy tylko za uzbrojenie lub zastępuje członki ludzkie. Tak np. pług lub strzelba są machiną, rydel lub dmuchawka im odpowiedniemi narzędziami. Młot uważać można za pięść bardzo twardą a nieczułą, dymaczkę za silne i wytrzymałe płuca; obcęgi podobnie jak palce, łyżka podobnie jak dłoń, nóż w tenże sam sposób działa co zęby, zawsze tylko w wyższym stopniu. Niektóre machiny przeciwnie zupełnie do robotnika przyrównać się

dadzą. W ogóle narzędzia naturalnie starsze są od machin; nie podobna zapoznać stopniowego postępu, jeźli krajowiec australski poluje tylko z pomocą dzidy i pałki, cokolwiek wykształceńsi Amerykanie używają dmuchawki lub łuka, my Europejczycy strzelby. Najdawniejsi ludzie niezawodnie zdobycz swą chwytali rękoma!

Już z tego wykazuje się, jak przy użyciu machin przeważa kapitał, przy pracy narzędziem największą rolą odgrywa praca ludzka. Machinę nazwaćby można niejako narzędziem wielkiego przemysłu fabrycznego.

2.

Gdzie z jednej strony machina, z drugiej w narzędzie tylko uzbrojona ręka ludzka z sobą idą w zawody na temże samem polu, tam niewątpliwą jest przewaga pierwszej. Oddaje machina usługi, któreby dla ręki ludzkiej raz były zbyt wielkie, raz zbyt subtelne; urzeczywistnia ona więc dziwy, o jakich literatura ludowa w swych podaniach i baśniach o karłach i olbrzymach opowiada. Machiną z sześciu złożonemi dźwigniami, których dłuższe ramię zawsze dziesięć razy tak długie, jak krótsze, jeden robotnik z pomocą jednego funta siły jeden miljon funtów poruszać może. Przy sprzyjających okolicznościach kornijska machina pompowa 110 miljonów funtów na stopę podnieść może, spotrzebowawszy małą tylko ilość węgla kamiennego. Tak np. wielki młot parowy w Woolwich całym ciężarem swoim 80ciu centnarów uderzyć może 200—300 razy na minutę, ale spuści się zarazem i dość lekko, aby zgnieść łupinę orzecha, nienaruszając jądra. Z pomocą walcy blachowych w jednej sekundzie kawałek żelaza objętości cala sześciennego rozciągnąć można na blachę 36 cali kwadratowych obszaru. Wyrób grubych bardzo drutów bez machin byłby zupełnie niemożliwym. Surowa bawełna obecnie w kilku godzinach w gotową zamieniona być może materyą; już przed 30 laty kawał materyi bawełnianej, wielkości 72 cali kwadratowych, wykończyć zdołano z pomocą machin w jednej minucie. W angielskiej przędzalni bawełny 750 robotników wraz z machiną 100 koni siły tyleż zdziała, ile 200,000 prządek, każdy robotnik więc tyle, ile 266. Około roku 1850 poruszała o jednej sile konia parowa machina przeciętnie 275 wrzecion, roku 1856: 315; jeden robotnik kierował wówczas 500—1000 wrzecionami, 1856 zaś 1500—2000 wrzecionami. Przędza bawełniana z numerem 350 (podczas gdy ręczna rzadko cieńsza nad numer 18) przędzona bywa z jednego funta surowej bawełny na nitkę 167 mil angielskich długą, a wartość surowego materjału podnosi się przez to z 3 szylingów 8 pence na 25 funt. szterl. Dla wystawy przemysłowej londyńskiej fabryka w Manchester uprząść kazała przędzę tak cienką, że z jednego funta nić długą była 238 mil angielskich.

Z większą siłą i dokładnością machin łączy się zwykle znaczna oszczędność materjału. Im prędzej młot machiny obrabia żelazo, tem mniej potrzeba materjału palnego. Ileż oszczędzamy papieru od czasu wynalezienia druku, oddając też samą treść w tychże samych słowach, co w rękopisie na mniejszej jegoż ilości? Dawniej musianoby pozyskać cienką bardzo skórę, oskrobywać grubszą, dzisiaj dzieli ją się dokładnie z pomocą machin; stolarze musieli dawniej zheblować grubsze deski, gdy cienkich zapotrzebowali, dzisiaj piłą furnierską 12—15 deszczułek z jednocalowej wykroić można deski. Szczególnie zapewnia machinom pierwszeństwo okoliczność, że nigdy się nie zmęczą, nie osłabną, praca ich dla tego daleko jest jednostajniejszą od pracy ludzkiej. Znana Reichenbachowska machina podziałkowa chybia w oddaleniu kresek podziałkowych tylko o 25,000 część cala. Gdy machiny wiele exemplarzy tejże samej pracy z najwyższą wykonywają dokładnością, a w ten sposób ułatwiają kopiowanie modelu, dozwalają też tem większych około oryginału zachodów. Machina do drukowania perkalów dziennie oddrukować może przeszło 12,000 łokci kilku kolorami, podczas gdy ręczna praca dostarcza tylko 300—400 łokci jednym kolorem. Piękny ten wynalazek stopniowo się wydoskonalił.

Do prawdziwie godnych podziwienia machin policzyć należy niewątpliwie Uhlhorna aparat menniczy. Zastępuje on prawdziwie ducha ludzkiego. Czuwa on za robotnika, gdyby tenże przy jednostajnem swem zatrudnieniu, wrzucaniu w lejek surowych płyt, miał zasnąć. Aby, gdyby w takim przypadku nie był miał zadać płyty, nie zepsuły się wyciory próżnem uderzaniem na siebie, machina sama wysuwa się z pod siły parowej, wahadło zaś pracuje dalej. Aby zapobiedz oszukaństwu, machina w zamkniętem puzderku liczy swe obroty, a zatem ilość wybitych sztuk. Przy tych i różnych innych przyrządach, któremi machina w razie nieuwagi robotnika sama się chroni od zepsucia, zajmuje ona tylko 2 metry kwadratowe; machina talarowa w dziesięciu godzinach 24,000—25,000 talarów wybić może.

Z tem wszystkiem łączy się jeszcze, że machiny prawie zawsze taniej pracują, niż ręce ludzkie. Gdyby nie ta okoliczność, zapewne nie znalazłyby one przedsiębiorców, gdyż przy równej cenie pracy robotnicy dla ściśle obrachowującego przemysłowca zawsze są dogodniejsi, gdyż ich każdej chwili może odprawić, nie jest więc zmuszonym do założenia nieodwołalnego kapitału w danem przedsiębiorstwie. Zauważać można u machin toż samo, co u fabryk, że w pewnych granicach z ich rosnącą wielkością zniża się koszt stosunkowo. Machina parowa bez kondenzacyi kosztuje obecnie przeciętnie za jedną siłę konia 250; 162,5; 133,3; 125; 120; 106,25; 105; 866; 80; 68 talarów podług tego, czy ich siła wynosi 2, 4, 6, 8, 16 20, 30, 40, 100 sił koni. Tenże sam stosunek, co przy zakupieniu, okazuje się i przy utrzymywaniu. Wielkie machiny parowe Watta potrzebują do jednej siły konia 10 funtów węgla kamiennego na godzinę, najmniejsza z nich około 22 funt. Machiny fabryki w Eschweiler przy 20 siłach konia $8^2/_3$ funta na każdą, przy jednej sile konia $14^1/_2$ funta na godzinę.

3.

Pomiędzy siłami poruszającemi machinę najważniejszą jest para; obok niej wymienić należy wiatr, wodę i większe zwierzęta domowe. Historycznie używano ich mniej więcej w odwrotnym porządku, jak je tu zestawiliśmy. Między innemi dowodzi tego historja młynów zbożowych. Za czasów Mojżesza a nawet jeszcze Homera używano młynków ręcznych, a nawet tylko stęp. Po tychże zaczęto używać młynów końmi obracanych, za Cycerona wodnych. Posiadamy piękny epigramat równoczesnego poety Antipatra, że niewolnice młynkowe wypocząć teraz mogą, gdyż Demetrius nakazał Najadom, aby prace ich spełniały. Wiatraki weszły w używanie w IX. wieku po Chr. i to najprzód niedokładne niemieckie, tak nazwane holenderskie dopiero w drugiej połowie szesnastego wieku. Parowe młyny nareszcie są urządzeniem nowszych czasów.

Już praca zwierząt w obec ludzkiej odznacza się taniością i większą siłą; pokarm ich i pomieszczenie może być prostszem, niż najprostsze ludzkie, ich ubiór jest darem przyrody, ich niezdolność do pracy w wieku młodym stosunkowo krótka, gdyż konie i woły już w trzecim lub czwartym roku życia zaprzęgać można; nawet ich trup nie sprawia kosztów pogrzebu, ale owszem zużytym być może ekonomicznie. Pomiędzy siłami poruszającemi woda i wiatr nietylko są silniejsze od zwierząt jeszcze, ale zarazem w gospodarstwie narodowem, w ogóle uważane, nic nie kosztują.

Gdzie wszakże nie zbywa na materjale palnym, najdoskonalszą z sił do poruszania machin niewątpliwie jest para. Wiatr co chwila dmie to w innym kierunku, to z większą lub mniejszą siłą, to znowu zupełnie ustaje, by zuhuczyć nagle orkanem wszystko niszczącym, wszelkie zrywającym pęta. Parowa machina, rozsądnie prowadzona, woli ludzkiej zupełnie ulega, a co ją szczególnie zaleca, jest jej dokładna, jednostajna, bez przerwy praca.

Przed niedawnym jeszcze czasem osuszanie mokrych wybrzeży angielskich uskuteczniano z pomocą wiatraków. Gdy jednakże wiatr przez długi perjod czasu dąć zaprzestał, cały, dość kosztowny zakład zupełnie był bezużytecznym. Jedna machina parowa, która 420 funt. szterl. kosztowała, zaprowadzona na ten cel w dobrach hr. Ripon, podniosła czysty zysk z 6000 akrów o 20 szylingów z akru ($1^1/_2$ morgi pr.), zatem o 6000 funt. szterl. (42,000 tal.) rocznie. Znaną jest rzeczą, jakim siła wody podlega przeszkodom przy jej użyciu, czy to

w czasie mrozów, czy suszy, a najniedogodniejszą, że każdy zakład, siły wody używający, przywiązany jest do miejsca, co nie dozwala skupienia większych sił w jednym punkcie; fabryki rozproszone być muszą po całem terytorjum, co znowu niekorzystnie wpływa na ofiarowanie rąk do pracy.

Zauważyć należy, że koszt, z jakim pracujemy machiną parową znacznie zmniejsza wzgląd na to, iż koń rzeczywiście mało nad 8 godzin dziennie jednostajnie pracować może, machina więc parowa z siłą 100 koni w zastosowaniu 300 koni zastępuje. W Anglii liczą utrzymanie machiny parowej na $1/_5$ kosztów, wynikających z utrzymania odpowiedniej liczby koni.

4.

Przewaga wszelako pracy machiną nad pracą ręczną, jaką w poprzedzających niniejszy rozdziałach uważaliśmy, ma swój pewny ograniczony dokładnie zakres. Zakres ten jest większy, im więcej ku sporządzeniu pewnego wyrobu potrzeba ciągłego powtarzania się jednej i tej samej operacji. Gdzie zaś wyrób wymaga następujących po sobie rozmaitych poruszeń, tam przewaga machin niknie, szczególnie gdy te poruszenia, stosownie do indywidualnych własności surowego materjału, zatem wielkości, kształtu, twardości i t. d., muszą być bardzo różne. Do przędzy n. p. machina nader okazuje się stósowną, gdyż dobroć jej szczególnie zależy od równej wszędzie grubości i siły przędziwa. Dobrze przygotowana maszyna nierównie regularniej i dokładniej pracuje, jak ręka ludzka.

Gdy do zaprowadzenia pracy maszyną w każdym prawie razie potrzeba większego kapitału, a przynajmniej tenże kapitał znaczniej się unieruchomia, jak się to dzieje, gdy używamy pracy ręcznej przez wypłacanie zasług lub najmu, to też może ono tylko tam być korzystnem, gdzie można liczyć na znaczny odbyt płodów pracy. Im droższa maszynerja, tem znaczniejszym zawarunkowana odbytem. Znaną jest rzeczą, że koleje żelazne niezmiernie ułatwiają ruch podróży, wszelako wymagają one rozwiniętego już do pewnego stopnia ruchu, by się mogły opłacić. Omnibus lub dorożka uwydatniają tu korzystność większej lub mniejszej machiny. Pod równemi może być uważane względami oświetlenie gazem z skomplikowaną jego maszynerją; gdzie chodzi o jednostajne oświetlenia wielkich lokalów w większych miastach, niezawodnie ono się opłaca, gdzie jednak potrzeba mniej jednostajnego oświetlenia, tam stosownie gaz produktem mniejszych, mniej kosztownych machin zastępujemy, boć każda świeca, każda lampa jest fabryką gazu en miniature.

Dalej nie należy zapomnić, że machina przeznaczona jest do zastąpienia pracy. Gdzie więc w cenie towaru koszta pracy stosunkowo do wartości surowego materjału mało znaczą, tam często nawet znaczne zmniejszenie tych małych kosztów pracy przez zaprowadzenie machiny nie może do tyla zwiększyć odbytu, jakby tego koszta machiny samej wymagały. Tu więc machina pracy ręcznej z zajętego przez nią stanowiska wyprzeć nie zdoła. Samo się przez się z resztą rozumie, że gdzie praca wymaga chwilowego rozumowania lub wcale twórczości gieniusza, tam nigdy machina pracującego zastąpić nie zdoła. I tak więc machiny do prania w domowem gospodarstwie mało przydatne, gdyż albo z miejscami zabrudzonemi zbyt powierzchownie i lekko się obchodzą lub z czyściejszemi zbyt ostro. Wynalazek fotografji mechanicznym odpisywaczom przyrody niejedne mógł zgotować niedogodności, nigdy on wszakże nie zdoła zastąpić prawdziwych malarzy, stwarzających niejako przyrodę więcej jeszcze prawdziwą, jak jest nią w danej chwili. Tęż samą różnicę znachodzimy pomiędzy złotnictwem, jak je wykonywał Benvenuto Cellini, a mechanicznem wyrabianiem ozdób złotych w tysiącach exemplarzy wedle jednego wzoru.

5.

Przechodzimy do uważania stron dodatnich i ujemnych machin i przemysłu na ich używaniu opartego pod względem gospodarstwa społecznego.

Nie podlega tu najmniejszej wątpliwości, że dla publiczności konsumującej czyli, innemi słowy, dla bogactwa narodowego w ogóle strony dodatnie najzupełniej przeważają. Bogactwo narodowe zwiększa się z każdem stosownem polepszeniem machin, ponieważ potrzeba na ten sam zakres produkcji mniej pracy ludzkiej, bo machiny, jak już Ricardo powiada, tylko tem się zasługują, że oszczędzają więcej daleko pracy i trudów, aniżeli same kosztowały. Możliwem w idei jest wprawdzie, że w ten sposób zastąpiona siła robocza odtąd próżnuje, ale bynajmniej nie prawdopodobnem. Społeczność nie emerytuje dotąd używanych robotników, których zastąpiły machiny, dożywotnią wypłatą tegoż samego najmu, a robotników zmusza potrzeba i poczucie godności człowieka do szukania innego zakresu działania. Praca ich w tymże zakresie wykonana pod względem gospodarstwa społecznego jest w ogóle czystym zyskiem. Na szczęście taki nowy zakres działania zwykle leży tu obok dawniejszego, gdyż czynni przedsiębiorcy oszczędzonego kapitału zwykli używać ku zwiększeniu swego przedsiębiorstwa. Przyroda sama we względzie na gospodarcze wynalazki w ten sam mniej więcej postępuje sposób, jak społeczność we względzie na patenta na wynalazki wydawane. Z początku wynalazcy udaje się samemu jedynie ciągnąć zysk ze swego wynalazku, publiczność zawsze jeszcze dawniejsze płaci ceny, podczas gdy jego koszta produkcyjne się zmniejszyły, to też zysk jego niezwykły. Z czasem wszelako rośnie konkurencja, wynalazca zmuszony w własnym interesie do rozszerzenia przedsiębiorstwa a zniżenia cen, które spadają aż do zrównoważenia kosztów produkcji. Ostateczny więc i trwały zysk mają konsumenci, mogą oni teraz mniejszym kosztem też same i więcej jeszcze sprawić sobie przyjemności, co dawniej.

Mało gałęzi przemysłowych tak dowodnie poświadcza prawdziwość wyżej wypowiedzianego zdania, jak wyrób bawełny w Anglii. Wedle Baisnesa wynosił dowóz surowej bawełny do Anglii w 1697 r. 1,976,000 funt.; w 1764 r. 3,870,000 funt. Gdy zaś w 1767 r. wynaleziono machiny, wynosił dowóz w 1786 r. 19,475,000 funtów; w 1805 r. 59,682,000 funtów; w 1825 r. 244,360,000 funtów; w 1830 r. 259,856,000 funtów; w 1848 r. 713,000,000; w latach 1850—1857 w przecięciu 877,000,000 funtów.

Jeźli konsumcja staniałego wyrobu w tymże samym rośnie stosunku, jak cena jego spada, wówczas wartość bogactwa narodowego pod względem zamiany (Tauschwerth) zostaje taż sama; zwiększa li się ona w wzrastającym stosunku, wartość bogactwa narodowego nie tylko dla użytku (Gebrauchswerth) ale i dla zamiany się powiększa. Spróbujmy wyjaśnić to przykładem: Jedno dzieło pisane płacono przed wynalezieniem druku nie rzadko 4—500 czerwonemi złotemi, nikt przecież nie zechce wątpić, że nasze biblioteki publiczne i prywatne, zapasy naszych księgarzy i t. d. razem wzięte, większą mają wartość pieniężną, niż rękopisy w XIV. wieku.

Dość często zdarza się słyszyć zdanie, szczególnie u starszych wiekiem współczesnych, że wyroby machin przy piękniejszym zewnętrzu mniej są trwałe, jak płody pracy ręcznej. Może do tej skargi nie mało przyczynia się zwykłe złudzenie starości, jakoby czasy w ogóle coraz stawały się gorsze, w każdym razie mniej rzetelne; jakoby za dawnych czasów nawet trawa była zieleńsza. Nie dziw, boć ją zdrowszem młodem okiem widziano. Jeźliby skargi te nawet miały być uzasadnione, trudno dopatrzyć technologicznej przyczyny, dla którejby praca machiny mniej miała być trwałą, aniżeli praca ręczna; przeciwnie, niewątpliwie większa dokładność i regularność pierwszej na trwałość produktu najzbawienniejszy wpływ wywrzeć musi. Łatwiej uwierzylibyśmy, że produkcja surowego materjału nie zdołała dotrzymać kroku coraz bardziej wzmagającej się łatwości wyrabiania, w wielu razach używać więc trzeba gorszego surowego materjału. Zresztą przy łatwości wyrobu stała się dzisiaj potrzebą dość częsta zmiana, nawet u tych klas społeczeństwa, gdzie dawniej o niej pomyślić nie było można. Ktożby dzisiaj chciał nosić suknią, zrobioną jak najtrwalej i z jak najtrwalszej materji, przez lat dziesięć i zapłacić za nią więcej, niż dziesięć razy tyle z góry, gdy dzisiajszy przemysł za dziesiątą lub nawet dwudziestą część ceny dawniejszej corocznie wedle upodobania

i potrzeby zmienić ją dozwala. Że tak samo ma się rzecz ze sprzętami domowemi i innemi do wygody i użytku służącemi przedmiotami, o tem zapewne wspomnić zbyteczną. Wzgląd ten bez wątpienia mógł wpłynąć na trwałość wyrobu, gdyż przemysł do upodobania większości konsumentów stosować się musi, ale, powtarzamy, pod względem technicznym machin za to pociągać do odpowiedzialności nie można.

Wedle tego, cośmy wyżej rozprowadzić usiłowali, trudno zaprzeczyć, że nietylko każdy, o ile jest konsumentem (a wszyscy nimi jesteśmy), wzbogacił się z zaprowadzeniem machin, ale i spółeczność w ogóle. Pomiędzy rokiem 1756 a 1815 państwo Wielkiej Brytanji liczyło 33 lata wojny, i to nie rzadko jednocześnie z większą częścią Europy i Ameryki prowadzonej. Jeźli naród sam nietylko pod względem politycznego wpływu, ale i pod względem bogactwa w tym właśnie perjodzie najświetniej postąpił, to policzyć to należy przeważnie na karb wielkich wynalazców machin, jak: Watt, Hargreaves, Arkwright, Crompton i inni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Łatwy a niekosztowny sposób hodowania pięknego ziarna.

Wiemy o tem, że dobre przymioty ziarna znacznie podwyższają wartość zboża, które staramy się wprawdzie poprawić przez sprowadzanie ziarna czasem i z dalekich krajów, ale to nie zawsze się u nas udaje albo, co najczęściej się wydarza, po kilku latach się wyradza, jużto z powodu odmiennego klimatu, już dla braku kultury lub odpowiedniego składu ziemi. Zdumieć nam się przychodzi, gdy zastanawiamy się nad tem, dla czego nie wstąpiliśmy od dawna w ślady tych intelligentnych rolników, od których dla poprawienia naszych zasiewów zboża nabywamy, dla czego nie zdobyliśmy się na tyle racjonalności i pilności, aby mieć piękne ziarno własnej produkcji, zwłaszcza, że to przedsięwzięcie ani wielkich nakładów, ani mozolnej pracy, ani też głębokiej nauki nie wymaga. Najwięcej rozpowszechniony sposób ulepszania ziarna jest zupełnie prosty: wybierają się na polu kłosy zupełnie dojrzałe, wielkie, pełne, z pięknem ziarnem. Wykruszone ziarno sadzi się (jeżeli jest ozime) w pierwszych dniach września w rzędy w 8 calach odległości na głęboko uprawionej i wymierzwionej ziemi; na wiosnę piele się i obsypuje ozimina, aby młode wypusty miały więcej pożywienia. Gdy ziarno dojrzeje, wybierają się tak samo, jak roku poprzedniego, kłosy z najlepszem ziarnem, i takowe sadzi się podług wyżej przytoczonej metody; w trzecim roku powtarza się taż sama manipulacja, i dopiero w czwartym roku, kiedy przez to kilkoletnie poprawianie ustali się gatunek zboża, sieje się takowe na polu; tym sposobem rozmnażając, przyjść możemy stopniowo do wystarczającego na zasiew zapasu. Ale że i to, jakkolwiek dorodne zboże, po latach kilku drobnieć i coraz słabszy plon wydawać będzie, należy zatem szkółkę zbożową nieustannie utrzymywać, któraby dostarczała w lat kilka wyborowego ziarna do zmiany zasiewów.

Założyłem podług wyżej opisanej metody w 1858 r. szkółkę żółtej pszenicy i żyta polskiego. Na wystawie płodów Towarzystwa Rolniczego w Gnieźnie 1 września 1861 r. przedstawiłem okazy hodowanego zboża w kłosach; wielu z członków Towarzystwa, którzy mieli udział w owej wystawie, zapewne i dzisiaj jeszcze sobie przypomną tę niepospolitą siłę krzewienia, która z jednego ziarna pszenicy wydawała pszeszło po 50, a z jednego ziarna żyta trzydzieści kilka kłosów. Z tego zboża zasiałem 1 morgę pszenicy i 1 morgę żyta po 5 garncy wysiewu na morgę na ziemi w wysokiej kulturze. W następnym roku sprzątnąłem z tego zasiewu pszenicy 20 szefli 6 garncy, żyta 15 szefli i 9 garncy; ziarno było piękne i pozyskało uznanie komisji na wystawie rolniczej w Gostyniu w 1862 r.

Gdy zważymy, że hodowanie zboża do siewu tak mało wymaga nakładu i pracy, a stosunkowo tąk znaczne przynosi korzyści, musimy przyjść do przekonania, że w każdem gospodarstwie powinna być zaprowadzona szkółka zbożowa, któraby dostarczała co lat kilka dobrego ziarna do zmiany zasiewów.

Maxymilian Jackowski.

TOWARZYSTWA ROLNICZE.

Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa Roln. powiatów Wrzesińskiego, Średzkiego i Gnieźnieńskiego,

odbytego we Wrześni dnia 23 listopada 1865 r.

Po ogłoszeniu porządku dziennego i wyznaczenia do prowadzenia protokółu p. Lubomęskiego, zagaił przewodniczący, p. Karól Karśnicki, posiedzenie przemową zachęcającą do pracy ścisłej, do metody i wytrwałości w tejże pracy, przyczem wskazał: że tylko zalety takie nadają, jak w Anglji, choć nieszlachcicowi z urodzenia, miano człowieka szlachetnego, dżentelmena, a szlachectwo zachowuje i uświęca się tylko podobnemi zaletami i zasługami, jakiemi było przez przodków nabyte.

Po czem przedstawiono następujących kandydatów:
1) p. Seweryna Radońskiego z Kociałkowej Górki;
2) p. Jagielskiego z Arkuszewa;
3) p. Chrzanowskiego z Broniszewa;
4) p. Kowalskiego z Czeszewa;
5) p. Jańczakowskiego z Brudzewa,

i tych przyjęto jednogłośnie jako członków do Towarzystwa. Po głosowaniu wzięto pod rozwagę sprawdzenie listy członków i polecono p. Przewodniczącemu, Sekretarzowi i Podskarbiemu przejrzenie i uporządkowanie tejże ze względu na to, iż niektórzy od dawna bądź to obecnością swoją, bądź składkami ani znaku życia o sobie nie dają.

Następnie przeczytał Sekretarz protokół z przeszłego posiedzenia. Przeciw brzmieniu tego miał do nadmienienia p. Budzyński, iż niekorzystne ze strony jego ocenienie pługa Szwarca przy okazji odbytej próby na polu ks. Budziaka nie zostało opisane, z tą więc poprawką protokół przyjętym został.

Ksiądz Szamarzewski odczytał szczegółowe sprawozdanie z kursu pszczelniczego, odbytego w maju r. b. w Środzie, na którym p. Kremer, nauczyciel I. ze Środy, naukę udzielał; ks. Szamarzewski dołączył zarazem wniosek o dodatek dla tegoż p. Kremera w ilości 10 tal. do remuneracji jego, która z powodu zbyt szczupłej liczby elewów za nadto skromnie wypadła. Proponowany dodatek został uchwalony, a prócz tego przyjętym został drugi wniosek ks. Szamarzewskiego, aby na rok przyszły znowu kurs pszczelnictwa urządzić.

Dalej odczytali swe prace:
p. Grudzielski „O oszczędności w gospodarstwie“, i
ksiądz Budziak „O praktycznem urządzeniu familji wiejskich robotniczych“;

a gdy nad temi odczytami dyskusja otworzoną nie została, zdał p. Karśnicki sprawę z dalszej korespondencji swej z panem Naczelnym Prezesem.

Pan Horn w liście swym, przez Sekretarza odczytanym, dziękuje p. Karśnickiemu za sprawozdanie jego i obiecuje pomoc z dotyczącej kasy na zakupienie stadników i ogierów, prosząc o podanie sposobu urządzenia odpowiednich stacji i wysokości sum, które na ten cel z naszej kasy dać możemy.

P. Karśnicki, porozumiawszy się na sesji konferencyjnej z członkami Dyrekcji, na której tylko zakup stadników i to w liczbie 30 uchwalono, odczytał text odpowiedzi, którą zamierzył panu Hornowi przesłać. Obecni członkowie przyjęli redakcją p. Karśnickiego z ograniczeniem atoli liczby stadników na 15, t. j. mniej więcej po jednemu na okrąg, przyczem uchwalili na ten cel fundusz 500 tal., w dwóch ratach w przeciągu jednego roku, po 300 i 200 tal., z kasy Towarzystwa wypłacić się mających; do zakupienia odpowiednich stadników wyznaczono komisją z p. Budzyńskiego, Arendzkiego i Stanowskiego złożoną.

Następnie rozdano pomiędzy obecnych kilkanaście exem-

plarzy Zadań Symboliczno-gospodarczych, które p. Naczelny Prezes nadesłał, a których rozwiązania podjął się ksiądz Szamarzewski, obiecując swą pracę jak najwcześniej Dyrekcji nadesłać. Przytem przeczytał Sekretarz wezwanie p. Naczelnego Prezesa: aby Towarzystwo nasze zdawało ze swych czynności do Regencji co rok sprawę, a co trzy lata szczegółowe składało sprawozdania w celu odesłania takowych do Kollegium Ekonomicznego, i żeby mianowicie na ten rok już przed 15 przyszł. m. roczne sprawozdanie jemu oddane zostało.

W skutek tego upoważniono Sekretarza do odpowiedniego wypracowania na mocy akt i podług wskazówek mu danych.

Umieszczone dalej na porządku dziennym sprawozdanie p. Brownsforda: „O praktyczności pługa Wrzesińskiego na buszce Szwarca“ nie mogło się odbyć z powodu nieobecności p. Referenta; po zawiadomieniu p. Przewodniczącego o zamówieniu mającego wyjść dzieła rolniczego przez p. Tytza dla Towarzystwa naszego w 50 exemplarzach i po oświadczeniu zezwolenia na to ze strony Zgromadzenia, pozostał tylko jeszcze na porządku dziennym ustęp co do wniosków.

Ksiądz Tułodziecki odezwał się więc z żądaniem:

„aby i włościanie do naszego Zgromadzenia przyjęci byli, gdyż inaczej cel Towarzystwa nie zupełnie osięgniętym będzie.“

Odpowiedź na to: „że statuta nie wyłączają nikogo od przystępu do Towarzystwa, a zatem i włościan, upoważniła i zostawiła do woli wprowadzić na przyszłe posiedzenie jednego lub kilku takowych i utorować tym sposobem drogę dla innych.“

Drugi wniosek księdza Koehlera:

„aby utworzyć towarzystwo pożyczkowe nakształt Tellusa dla mniejszych posiedzicieli ziemskich, w celu uchylenia ich od szybkiego upadku,“

nie wywołał dyskusji, ani uchwały.

Wreszcie po odczytaniu przez Sekretarza wypracowania p. Jackowskiego z Pomarzanowic:

„O polepszaniu ziarna do siewu łatwym i niekosztownym sposobem“,

nad którem także nie otworzono dyskusji, zasolwował p. Przewodniczący posiedzenie.

Sekretarz.

Sprawozdanie z czynności rocznych Towarzystwa Roln. Połączonych Powiatów Północnych W. Ks. Poznańskiego,

dn. 4 grudnia 1865 r. odczytane.

Dyrekcją składali w ciągu roku ubiegłego następujący członkowie:

1) Buchowski z Pomarzanek.
2) Breza z Świątkowa.
3) Koczorowski z Izabelli.
4) Moszczeński z Stępuchowa.
5) Kozłowski z Pszczołczyna.

Pierwszy z wymienionych członków pełnił obowiązki przewodniczącego, drugi podskarbiego, trzeci sekretarza.

Walnych zebrań odbyło Towarzystwo cztery, t. j. dnia 5 grudnia 1864 w Kcyni, dnia 6 marca w Wągrówcu, 1 maja i 1 września r. b. w Kcyni.

Posiedzeń dyrekcyjnych mieliśmy dziewięć, mianowicie: dn. 5 lutego r. b. w Pomarzankach, dn. 5 i 6 marca w Wągrówcu, dn. 30 kwietnia i 1 maja w Kcyni, dn. 31 sierpnia i 1 września w Kcyni, dn. 3 listopada w Świątkowie i dn. 3 Grudnia r. b. w Kcyni.

Członków utraciliśmy 17, którzy opuścili Towarzystwo jużto na własne żądanie, jużteż dla niepłacenia składek lub dla wyprowadzenia się z obwodu Towarzystwa, albo nakoniec z przyczyny śmierci.

Przybyło zaś w ciągu roku 8 nowych członków, tak, iż obecnie liczymy ich 125.

Kwota składek wniesionych i wszelkie szczegóły odnośne do stanu funduszów i wydatków Towarzystwa wykazują się z osobnego sprawozdania podskarbiego.

Rozprawy, na walnych zebraniach odczytane, były następujące:

Członek Tow. p. Wieczorek odczytał swą starannie opracowaną rozprawę: „Jaki gatunek inwentarza dla naszego gospodarstwa w ogóle jest najstosowniejszy?“

Rozprawa członka p. Chojnackiego: „Jaką zaprowadzić kulturę leśną w majątkach mniejszych i średnich?“ Redakcji Ziemianina przesłana i tak ze względu na przedmiot, jako i sposób opracowania rzeczy polecona, została w numerze 18 Ziemianina oddrukowaną.

Rozprawę członka Dyrekcji, p. Brezy, „O zakładaniu i utrzymywaniu szkółek owocowych“, oddrukowano kosztem Towarzystwa w tysiącu exemplarzy i postarano się o jej rozpowszechnienie, uważając dziełko to za użyteczne i dostępne nawet dla publiczności mniej ukształconej.

Rozesłano więc po jednym exemplarzu członkom Towarzystwa, po jednym exemplarzu redakcjom odpowiednich pism, po 20 exempl. Towarzystwom Rolniczym W. Ks. Poznańskiego, a nadto po 8 exempl. dekanatom ku rozdaniu między nauczycieli wiejskich i posiedzicieli mniejszych; nareszcie przesłano także 20 exempl. towarzystwom rolniczym w Prusach. Koszta ztąd powstałe zaledwie kilkanaście talarów wyniosą, gdyż w głównej części pokryte będą rozprzedażą pozostałych exemplarzy przez księgarnie.

Inne zadania i wypracowania, których się niektórzy członkowie podjęli byli, jużto dla braku czasu, jużteż dla innych okoliczności nie mogły być dotąd odczytane.

Prócz piśmiennych wypracowań starano się na drodze ustnych dysputatorjów przedmioty i pytania, mające interes dla rolnika, rozjaśniać i rozwięzywać.

Z przyczyny, iż rzep' w tym roku dość powszechnie wymarzł, otworzono dysputatorjum nad tym przedmiotem, a w szczególności nad pytaniem, czem najkorzystniej zastąpić ubytek ztąd powstały i jak użyć roli po rzepiu, który chybił. Przy różnem zapatrywaniu się na ten przedmiot niektórzy członkowie zdali sprawę na następnem zebraniu co do rezultatów osięgniętych przez różne sposoby zużytkowania roli.

W skutek dyskusji na walnem zebraniu zeszłorocznem podniesionej co do najpraktyczniejszego narzędzia do pielenia warzywa, a w szczególności marchwi, przedłożyli pp. Unrug i Wieczorek wypielacze rozmaitej konstrukcji, przez siebie używane, w normalnej wielkości.

Pierwszy przedłożył pielacz z krojami, drugi z radliczkami. P. Wieczorek dołączył na piśmie uwagi, wykazujące praktyczność i sposób użycia jego pielacza. Walne zebranie, po bliższem rozpatrzeniu się w przedmiocie, skłoniło się ku pielaczowi z radliczkami; wszakże ostatecznie przychylono się do wniosku jednego z członków, który się podjął obadwa pielacze użyciem praktycznem równocześnie sprawdzić i następnie o rezultacie zdać sprawę.

Już dawniej podniesioną została myśl, tak przez inne towarzystwa filjalne, jako i u nas, osięgania praktycznych rezultatów w działaniach towarzystw rolniczych za pomocą tak zwanych towarzystw okręgowych lub stacji rolniczych.

Ku urzeczywistnieniu tej myśli i rozpatrzeniu się wszechstronnem w tym nader ważnym przedmiocie wybrano osobną komisją, która przedłożyła następnie rezultat swych badań i pracy. Ostatecznie zgodzono się na zasadę, aby tworzyć towarzystwa okręgowe podług okoliczności, odpowiednio czasowi, miejscowości i osobistościom, bez wiązania ich jakiemibądź statutami, zawsze wszelako z wiedzą i pod opieką Dyrekcji, w formie z prawem zgodnej. Do zadań zaś takich towarzystw okręgowych, a resp. stacji rolniczych ma należyć przedewszystkiem wspólne porozumiewanie się nad sprowadzaniem siewów nowych, mierzwy sztucznej, robienia doświadczeń gospodarczych, jako i staranie o wznoszenie się gospodarstw w kierunku intenzywnym, a mianowicie branie w opiekę pewną posiedzicieli gospodarstw mniejszych.

Odpowiednio powyższej zasadzie podjęli się niektórzy członkowie zajmować się jej wykonywaniem; jakoż przedłożyli już rezultaty swych dochodzeń i doświadczeń odpowiednich niektórzy z nich, jako to: p. Moszczeński z Wiatrowa z żytem hiszpańskiem na marglowanej ziemi; p. Radoński

ze Słupówka z żytem Korrens, hiszpańskiem i proboszczowskiem; porównawczo p. Moszczeński ze Stępuchowa z siewem żyta na nawozie z mąki kościowej. Inni członkowie podzielą się bez wątpienia później rezultatami podjętych doświadczeń.

P. Wieczorek przedłożył także okazy zakiszonej marchwi, siana, ćwikły i rozmaitej naci.

Aby rozpowszechnić i ułatwić czytywanie książek rolniczych, zwłaszcza mniej zamożnym członkom, założono czytelnią dla Towarzystwa, której urządzenie poruczono członkowi Dyrekcji p. Moszczeńskiemu. Składa się takowa obecnie z 137 dzieł i pomieszczoną będzie u członka, ks. prob. Bukowieckiego w Wągrówcu. Od Nowego Roku 1866 będzie mogła zostać otworzoną dla użytku członków, o czem osobno przez Dziennik Poznański będą uwiadomieni. Prócz pism perjodycznych, już od dawniejszych lat przez Dyrekcją trzymanych, użyto na ten cel jednorazowego funduszu, który wraz z kosztami oprawy wynosił około 80 tal. Czytelnia zasiloną została, prócz innych pomniejszych datków, znaczną darowizną członków Dyrekcji, pp. Koczorowskiego i Kozłowskiego; nadto kwotą 10 tal. przez członka, p. Adolfa Koczorowskiego, na ten cel ofiarowaną. Krótki regulamin ułożyła zarazem Dyrekcja dla biorących książki z czytelni.

Już od kilku lat istniejąca do kształcenia ubogich elewów gospodarskich komisja, której działalność była powstrzymaną niemal przez dwa lata okolicznościami od Towarzystwa niezawisłemi, została na nowo zorganizowaną. Uchwalono zarazem regulamin odnośny do kształcenia elewów i sposobu postępowania w ogólności. Kilku elewów korzystało już w roku bieżącym z tej instytucji. Kasa Towarzystwa wypłaciła na ten cel 60 tal. Komisja rzeczona składała się, prócz delegowanego Dyrekcji, z czterech członków, na walnem zebraniu wybranych.

Z przyczyny wyprowadzenia się Przewodniczącego w tejże komisji z obrębu naszego Towarzystwa potrzeba nowym wyborem na dzisiajszem zebraniu takową komisją uzupełnić. Instytucja ta, rozprzestrzeniona w miarę sił Towarzystwa naszego i z gorliwością wszelkich organów wykonawczych prowadzona, powinna w przeciągu lat kilku prawdziwe przynieść korzyści dla interesów rolniczych okolicy naszej.

Czynności przez nas przedsiębrane co do stosunków zewnętrznych były następujące: Wybraliśmy delegata do Stacji Chemicznej w Poznaniu. Na podtrzymanie tejże Stacji przesłaliśmy jednorazowo sumę 100 tal., prócz drugich 100 tal. jako $\frac{1}{3}$ funduszu naszego rocznego, naówczas wniesionego do kasy centralnej, stosownie do uchwały walnego zebrania. Ze względu na obwieszczenie w Nrze. 47 Ziemianina, iż czynności Pracowni Chemicznej się zawieszają, przedłożymy dzisiajszemu Zebraniu osobny wniosek.

Członek naszej także Dyrekcji był obecnym na zebraniu, w Poznaniu dn. 12 czerwca r. b. przez Zarząd Centralny w celu obudzenia na nowo życia w łonie Towarzystwa zwołanem.

Od lat kilku dla użytku Zarządu Centralnego rozdzielające się tabele omłotu za rok 1864 rozdaliśmy między członków. Niektóre wypełnione już nadesłano; inne mają nadejść. Dla ułatwienia poglądu na prawodawstwo Towarzystwa naszego, że się tak wyrazimy, i zestawienie dotychczasowych czynności i uchwał walnych zebrań i postanowień dyrekcyjnych, ułożyliśmy dwa zeszyty, z których pierwszy wykazuje chronologicznie i podług treści uchwały walnych zebrań, a drugi postanowienia dyrekcyjne, z natury bowiem rzeczy wypada i ze sposobu odbywania czynności na walnych zebraniach, że nie zawsze późniejszym zebraniom uchwały przed kilku laty postanowione mogą być znane, a tem mniej obecne. Uchwała dawniejsza, ażeby przejścia majątków większych lub mniejszych publikowane były przez członków na walnych zebraniach, została przypomnianą i wykonaną.

Wykonywanie tej uchwały jest potrzebne dla interesów moralnych i materyalnych, które towarzystwa rolnicze ogarniać powinny, albowiem ostatecznym celem rozwoju rolnictwa naszego nietylko ma być utrzymanie się w posiadaniu ziemi, lecz nadto wydobywanie coraz wyższych dochodów, szerzenie dobrobytu w narodzie i powiększanie majątku zbiorowego. Jakoż tam nawet, gdzie nie ma stosunków takich, jak u nas, samo przechodzenie częste posiadłości, zwłaszcza większych, z rąk do rąk uszczupla produkcją krajową i stać się może klęską dla dobrobytu powszechnego.

Obejmując przed rokiem urzędowanie, uważała Dyrekcja na czasie postawić sobie do rozwiązania pytania, mające na celu wprowadzić Towarzystwo na drogę coraz praktyczniejszej działalności i zyskać współudział coraz szerszy, a zwłaszcza posiedzicieli mniejszych.

Odnośnie do powyższych pytań uchwalono między innemi, aby zakupywać z funduszów Towarzystwa nasiona, machiny, inwentarze i sprzęty gospodarcze, które na walnych zebraniach, bądźto drogą licytacji, bądź loterji, bądź w inny sposób mogłyby być rozprzedane między członków. Jakoż na dzisiajszem zebraniu miały być rozprzedane drogą licytacji cztery źrebaki, ogierki, przez Dyrekcją zakupione, dla ułatwienia członkom nabycia koni rasowych. W skutek niefortunnej okoliczności rozprzedaż ta odłożoną być musi, o czem bliższe sprawozdanie w swojem miejscu przedłożymy. Co do współudziału posiedzicieli mniejszych chciano zrazu przy zakładaniu towarzystw okręgowych postarać się o ich uczestnictwo, wszakże ostatecznie przyjęto zasadę, iż ze względu na stan dzisiajszy Towarzystwa nie da się praktycznie nic więcej w tym kierunku uczynić, jak tylko w bezpośredniem zetknięciu się wpływać na trzeźwość, pracowitość, rzędność i umiejętniejsze prowadzenie gospodarstwa posiedzicieli mniejszych, a to dobrym przykładem, radą i, w razie potrzeby, pomocą materjalną. Wniosek nasz, mający na celu zmienić sposób oboru członków Dyrekcji, tudzież zniżenie rocznych składek, przedłożonym będzie dzisiajszemu Zebraniu. Uważaliśmy zmiany te za stosowne ze względu na dobro Towarzystwa.

Oto jest krótki obraz czynności rocznych naszego Towarzystwa.

Składając nasze urzędowanie i dziękując za zaufanie, którem nas zaszczyciliście, dodamy jeszcze słów kilka.

Współudział ze strony członków Towarzystwa nie był tak liczny i żywy, jakbyśmy tego byli pragnęli. Przyczyna tego leży jużto w powszechnej apatji, z której jeszcze po ostatnich wypadkach nie wyszliśmy, jużto w opinii, iż towarzystwa nasze rolnicze korzyści rzetelnej nie przynoszą. Walne zebranie, na dzień 18 i 19 b. m. do Poznania zwołane, ma orzec o przyszłości Towarzystwa Centralnego, a uchwały tego zebrania bez wpływu pozostać nie mogą także dla towarzystw filjalnych. Wszakże zapatrywanie się ludzi dobrej woli na sprawę towarzystw rolniczych nie może być wątpliwem, towarzystwa bowiem rolnicze przez wzajemne oświecanie się, przez zachętę, przykład dobry i naukę przyczyniać się muszą do dobrobytu intelektualnego i materjalnego, dla nas zwłaszcza stać się mogą szkołą nieustającą doświadczeń praktycznych i wiadomości rolnikowi przydatnych.

Jeżeli narody, używające wszelkich korzyści własnych instytucji, w pełni swobód bytu politycznego widzimy wszędzie garnące się do prac zbiorowych w towarzystwach rolniczych, dziwić zaiste można się, że u nas jeszcze znaleść się mogą tacy, którzy stawają przeciwko towarzystwom rolniczym. Skoro organizacja jakiego towarzystwa, sposób działania, używanie środków lub nieodpowiedni dobór osób wstrzymuje skuteczne działanie, toć od nas samych tylko zależy zmienić te czasowe niedogodności. Przy dobrej woli, a wytrwałości każde towarzystwo bez wątpienia wyrozumie, czego mu jeszcze nie dostaje i co zmienić powinno. Z natury zaś rzeczy wypada, że owoce nasze i korzyści nie mogą być tak wczesne i dotykalne, żeby je corocznie palcem wskazywać można lub obliczyć na cyfry lub talary. Zaiste, jeśli komu, to rolnikowi cierpliwość potrzebna, nieraz przedsiębierze on u siebie samego prace mozolne i przykre, z których korzyści dopiero dzieci jego lub następcy odnieść mogą. Każda zbiorowa praca, już jako taka, przynosi rzeczywisty pożytek dla kraju, i nie wątpim, iż zmysł zdrowy narodu podtrzymywać ją będzie. Ludzie więc dobrej woli, jakich jest znaczna większość między nami, niech podadzą sobie ręce, aby wytrwać w użytecznej dla ogółu pracy.

Buchowski.

Ustawa Spółki żeglugi parowej pod firmą Potulicki et Sczaniecki systemu Ossowskiego.

Tytuł I. Ogólne postanowienia.

§ 1. Pan Ossowski Józef wynalazł nowy system konstrukcji statków do przebywania miałkich wód. Do wyexploatowania tego wynalazku zawięzuje się spółka handlowa pod firmą: „Potulicki et Sczaniecki, Spółka żeglugi parowej systemu Ossowskiego.“

§ 2. Siedzibą Spółki jest miasto Poznań.

§ 3. Celem Spółki jest budowanie statków parowych, tudzież przewożenie towarów i osób za pomocą tychże statków na rzekach i kanałach.

§ 4. Józef hrabia Potulicki, właściciel dóbr z Wielkich Jeziór, i Konstanty Sczaniecki, właściciel dóbr z Międzychoda, zawięzują jawną Spółkę handlową, są właścicielami firmy i odpowiadają majątkiem swym i osobą za wszelkie zobowiązania Spółki.

Wszyscy inni członkowie Spółki są biernymi spólnikami z prawami i obowiązkami, jakie im są nadane w księdze trzeciej, tytule pierwszym powszechnego niemieckiego kodexu karnego, o ile takowych nie zmienia niniejsza ustawa.

Spólnik bierny odpowiada za zobowiązania Spółki tylko tą kwotą, którą do kasy jej złożył.

§ 5. Czas trwania Spółki oznaczonym jest na lat dziesięć. Przed upływem lat dziesięciu wolno jednakże walnemu zebraniu, z przyzwoleniem właścicieli firmy, przedłużyć trwanie Spółki na dalsze lat dziesięć.

Śmierć lub wystąpienie jawnego lub biernego spólnika nie ma żadnego wpływu na dalsze istnienie Spółki.

§ 6. Ogłoszenia, tyczące się członków Spółki, uważać się będą za należycie wykonane, jeżeli umieszczone będą w Dzienniku Poznańskim i w gazecie wychodzącej pod nazwą Ostdeutsche Zeitung. Gdyby jedna z tych gazet wychodzić przestała, natenczas rada nadzorcza oznaczy inne czasopismo, które ma zastąpić ową gazetę i ogłosi postanowienie w tej gazecie, która pozostała.

Tytuł II. Kapitał zakładowy.

§ 7. Kapitał zakładowy Spółki ustanowionym jest na talarów 20,000, dwadzieścia tysięcy. Kapitał ten zebranym będzie w sposób następujący:

a) właściciele firmy wniosą do Spółki w gotówce 2000 talarów, wyraźnie: dwa tysiące talarów;
b) reszta kapitału zakładowego w ilości 18,000 tal. osiemnastu tysięcy talarów zbierze się z kwot złożonych przez biernych spólników;
c) pan Ossowski zbudował już parowiec nowo wynalezionej konstrukcji. Parowiec ten, Warta zwany, nabyli właściciele firmy od p. Ossowskiego, obowiązując się sumę wyłożoną na wybudowanie tegoż parowca, w ilości tal. 1800, pokryć akcjami wydać się mającemi, oraz gotówką, wynoszącą tal. 1000 z sum do kasy przez spólników włożonych. Parowiec staje się własnością Spółki, natomiast ci, którzy na wybudowanie takowego pieniądze zaawansowali, w sposób wyżej podany z funduszów Spółki częścią akcjami, częścią gotówką zaspokojonymi zostaną.

§ 8. Kapitał zakładowy może być podwyższonym za jednozgodną uchwałą dyrekcji i rady nadzorczej aż do sumy 50,000 tal., wyraźnie pięćdziesięciu tysięcy talarów. Do uczestniczenia w tym podwyższonym kapitale mają pierwotni spólnicy prawo pierwszeństwa w stosunku do wpłaconych pierwotnie sum swoich. Są jednakże zobowiązani użyć tegoż prawa pierwszeństwa w przeciągu ośmiu tygodni po ogłoszeniu podwyższenia kapitału zakładowego.

§ 9. Spólnicy bierni odbiorą za sumy, na utworzenie kapitału zakładowego dane, akcje po talarów 50, pięćdziesiąt, wraz z kuponami na lat dziesięć, podług załączonego tu wzoru*) wygotować się mające, opatrzone podpisami właścicieli firmy i prezesa rady nadzorczej.

§ 10. Akcje cedowane być mogą przez indos wexlowy pomiędzy akcjonarjuszami bez zezwolenia spólników firmowych, na osoby zaś trzecie za ich przyzwoleniem. Przy każdej cesji akcji cedent obowiązany jest zrobić na piśmie wniosek o przepisanie akcji w księdze akcyjnej na imię i nazwisko cesjonarjusza. Dopóki to nie nastąpi, cedent będzie uważany względem Spółki jako spólnik bierny.

Spółka nie ma obowiązku przy wypłacaniu kuponów dywidendowych sprawdzać legitymacją okaziciela, owszem będzie go uważała za upoważnionego przez dotyczącego biernego spólnika do odebrania dywidendy.

§ 11. Uszkodzone akcje i wykazy dywidendowe może dyrekcja z przyzwoleniem prezesa rady nadzorczej zamienić na nowe.

Jeżeli akcje zaginęły lub nieczytelnemi się stały, wtenczas nowe akcje mogą być wydane tylko po poprzedniej amortyzacji, według przepisu paragrafu 127 i nast. powszechnego prawa krajowego. Zagubionych albo nieczytelnych kuponów dywidendowych nie wolno zastąpić nowemi. Przypadająca na takowe z podziału dywidenda obróci się na rzecz Spółki. Jednakże udawadniającym wiarogodnie utratę ich przed upływem czterech lat w ich wypłacalności, po upływie tego terminu suma wykazów dywidendowych wypłaconą być może.

Tytuł III. Bilans i dywidenda.

§ 12. W pierwszym miesiącu każdego roku ułoży dyrekcja bilans, biorąc za podstawę każdorazową wartość aktywów przy końcu roku. Bilans ten zbada i sprawdzi rada nadzorcza.

§ 13. Osięgnięte zyski każdoroczne dzielone będą jak następuje:

1. przedewszystkiem każdy spólnik otrzyma 5 proc. od swego udziału;
2. pozostała reszta podzieloną będzie:
   a) w jednej czwartej na fundusz rezerwowy;
   b) w połowie dla spólników firmowych, z której to części $^2/_3$ otrzyma wynalazca p. Ossowski;
   c) w jednej czwartej na dywidendę dla akcjonarjuszów.

§ 14. Wypłata dywidendy nastąpi 1 kwietnia każdego roku w kasie Spółki za złożeniem kuponu dywidendowego. Spólnicy firmowi odbiorą dywidendy na ich części przypadające za kwitem.

Dywidendy, które w przeciągu lat czterech po wypłacaniu podniesione nie będą, staną się własnością Spółki i do funduszu rezerwowego przyłączone zostaną.

§ 15. Jeżeli fundusz rezerwowy dojdzie do 40 procentów kapitału zakładowego, natenczas, dopóki pozostanie w rzeczonej wysokości, część zysku dla niego przeznaczona jako dalsza dywidenda na kapitał zakładowy podzieloną będzie.

Tytuł IV. Organa Spółki.

A. Dyrekcja.

§ 16. Spólnicy firmowi stanowią dyrekcją. Do niej należy kierować wszelkiemi interesami, zastępować Spółkę w wszelkich sprawach i prowadzić firmę Spółki.

§ 17. Do podpisu firmy, prawnie obowiązującego, potrzebnym jest podpis obu właścicieli firmy.

§ 18. W czasie istnienia Spółki nie wolno właścicielowi zbyć swej cząstki handlowej, pobierać jednakowoż będzie od sumy swej dywidendę, jaka wypadnie.

§ 19. Śmierć lub upadek majątkowy, tudzież utrata prawa samodzielnego zawiadywania majątkiem jednego z właścicieli firmy, zmusza go do wystąpienia z Spółki, która z pozostałymi członkami nadal interesami swemi trudnić się będzie. W miejsce występującego może walne zebranie obrać innego właściciela pozostałego.

Występującemu, respective sukcesorom jego wydane zostaną akcje na wysokość jego udziału, z któremi pozostaną w Spółce, jako bierni spólnicy z wszelkiemi prawami i obowiązkami tychże. Prócz tego obliczy i wypłaci się im przy-

*) Po wzory te odsełamy Czyteln. do broszury, wydanej przez Spółkę. Red.

padająca na nich część zysku stosunkowo do czasu pozostania w dyrekcji. Innych pretensji rościć sobie nie mogą.

B. Rada nadzorcza.

§ 20. Rada nadzorcza złożona jest z pięciu spólników na walnem zebraniu obranych. Wybór nastąpi najprzód na rok jeden, potem na lat pięć. Z tych członków występuje co rok jeden. Dopóki się co do występowania porządek nie uformuje, rozstrzyga los w tej mierze.

Zajęcie miejsc opróżnionych aż do walnego zebrania nastąpi przez pozostałych członków rady nadzorczej. Każdy członek rady nadzorczej musi posiadać lub nabyć przynajmniej trzy akcje, których w czasie jego urzędowania pozbyć mu nie wolno.

§ 21. Członkowie rady nadzorczej pobierać będą za każde posiedzenie, w którem udział mieli, trzy talary. Nadto koszta podróży, jeżeli takowe poniosą, zwrócone im będą.

§ 22. Członkowie rady nadzorczej wybierają co rok prezesa i jego zastępcę.

Posiedzenia odbywać się będą przynajmniej co pół roku raz. Prócz tego musi rada nadzorcza być zwołaną, jeżeli dwóch członków z jej grona albo jeden z właścicieli firmy tego zażądają.

§ 23. Zwołanie to nastąpi przez prezesa lub jego zastępcę. Wreszcie wykonywa rada nadzorcza funkcje swe stosownie do porządku, jaki sama dla siebie postanowi.

§ 24. Rada nadzorcza utrzymuje kontrolę nad całem kierownictwem Spółki. W tym celu jest dyrekcja obowiązaną przedłożyć jej wszelkie książki, rachunki, dokumenta i udzielać potrzebne objaśnienia.

Jeżeli rada nadzorcza nie jest zebraną, kontrolę tę utrzymuje prezes, respective zastępca jego.

§ 25. Rada nadzorcza zastępuje biernych spólników w obec dyrekcji i jest upoważnioną do wystosowania skarg przeciw dyrekcji w imieniu biernych spólników, do odbierania wyroków i mianowania substytutów.

C. Walne zebranie.

§ 26. Walne zebranie składa się ze wszystkich członków Spółki. Każda akcja na tal. 50 daje prawo do jednego głosu. Właściciele firmy mają prawo do głosów stosowie do wysokości swych akcji.

§ 27. Walne zebrania będą się odbywały co rok w Poznaniu w dwóch pierwszych miesiącach i wzywać na nie będzie prezes rady nadzorczej albo zastępca jego, zapowiadając przedmioty obrad.

Zwołanie walnego zebrania nastąpi przez dwukrotne ogłoszenie w gazetach organami Spółki będących. Pierwsze ogłoszenie powinno być umieszczonem przynajmniej cztery tygodnie przed dniem zebrania.

Wnioski, podane przez spólnika trzy miesiące przed walnem zebraniem, muszą być wzięte pod naradę.

§ 28. Nodzwyczajne walne zebrania będą zwoływane, jeżeli jeden właściciel firmy, albo zwyczajne zebranie, albo jeżeli przynajmniej dziesięciu właścicieli, posiadających najmniej osiemdziesiąt akcji, tego zażąda.

Prócz tego mogą być zwoływane, jeżeli rada nadzorcza uzna ich potrzebę.

§ 29. Na walnych zebraniach przewodniczy prezes rady nadzorczej albo jego zastępca, lub też jeden z członków, którego sobie zebranie obierze. Przewodniczący kieruje obradami i rozstrzyga w razie równości głosów.

Wybory odbędą się przez głosowanie za pomocą kartek. W razie równości głosów, los rozstrzyga.

§ 30. Zmiany niniejszej ustawy, jako też mianowicie innych właścicieli firmy mogą tylko nastąpić z przyzwoleniem właścicieli firmy, a to na zebraniach, w których połowa kapitału zakładowego jest reprezentowaną.

§ 31. Uchwały zapadłe na walnych zebraniach w granicach do kompetencji ich należących, obowięzują wszystkich członków Spółki.

Z rozpraw i czynności spisze się protokół, który przez prezydującego, obecnych na zebraniu właścicieli firmy i przynajmniej dwóch obecnych biernych spólników podpisanym być winien.

Tytuł V. Rozwiązanie Spółki.

§ 32. Spółka może być rozwiązaną przed upływem czasu ustawą określonego,

a) jeżeli bilans wykaże stratę połowy kapitału zakładowego;
b) jeżeli jeden lub więcej spólników, którzy posiadają w Spółce przynajmniej jednę trzecią kapitału zakładowego, tego zażądają.

W uchwałach, odnoszących się do tego, § trzydziesty jest obowięzujący.

§ 33. Likwidacja Spółki nastąpi podług przepisów zawartych w artykułach 202 i 205 kodexu handlowego, odnoszących się do spółek komandytowych.

Poznań dnia 18 grudnia 1865.

Potulicki et Sczaniecki.

ROZMAITOŚCI.

Ceny wełny polskiej, rosyjskiej, czeskiej i śląskiej.

Fabrykant jeden niemiecki zakupił na zimę zroku 1864 na 1865 znaczną ilość wełn polskich, które go po fabrycznem wypraniu kosztowały:

1) Polska średnia	centn. po	100	tal.
2) „ pospolita dosyć równa	„ „	100	„
3) „ wołyńska raz strzyżona	„ „	91	„
4) „ z W. Ks. Poznańskiego cienka sukiennicza	„ „	110	„

Inne jego wełny kosztowały go po osobnem fabrycznem wypraniu:

1) Rosyjska peregon	centn. po	105	„
2) „ z Odessy sztucznie prana	„ „	106	„
3) „ z Charkowa „ „	„ „	107	„
4) Czeska cienka sukiennicza	„ „	199	„
5) Śląska „ „	„ „	240	„

Odsełamy Sz. Czyteln. do Nr. 50 Ziem. z r. przeszł.: O praniu i produkcji wełny.

Len w obwodzie regencyjnym Mindeńskim.

Ze sprawozdania rocznego izby handlowej powiatów: Bielefeldu, Halli, Wiedenbrucku i zachodniej części powiatu Herfort, z wyjątkiem miasta Vlotho, na rok 1864 dowiadujemy się następujących ciekawych szczegółów:

W obec zbiorów zboża zbiór lnu nadzwyczaj obfity, gdyż dochód brutto wynosi z morgi od 60—100 tal. Nic to dziwnego, że ludność wiejska skwapliwie znowu zajmuje się uprawą ziemi pod len, który przez czas długi zaniedbywano. Większe i mniejsze przedsiębiorstwa, zatrudniające się przygotowaniem lnu do przędzy, które w okolicy tej powstały, nie mało przyczyniają się do zwiększenia korzyści i rozkrzewienia uprawy tej, a zdaje się, że tu równie, jak w Belgii, nowa otwiera się gałąż przemysłu w skupowaniu surowego lnu i przyrządzaniu go do handlu, co, będąc oznaką dokładniejszego podziału pracy, niezaprzeczenie wielkie przynieść musi korzyści. Z tego to względu spodziewać się może nowo otworzony w mieście Bielefeldzie zakład ku przyrządzaniu lnu z pomocą siły parowej najlepszego powodzenia, tem bardziej, że urządzeniem zajęli się znawcy, których doświadczenie oszczędzi nowemu zakładowi kosztów niepotrzebnego experymentowania.

Fabrykacja wina szampańskiego we Francji.

Od roku 1845 do 1861 fabrykacja wina szampańskiego w Reims podniosła się z 360,000 tuzinów butelek na 700,000 tuzinów. W roku 1845 wywieziono z Francji 4,000,000 butelek a 2,000,000 w samymże kraju skonsumowano. W roku 1860/61 wywóz szampana doszedł liczby 8 miljonów butelek, podczas gdy konsumcja we Francji była największa w roku 1854/55, gdzie $5^1/_2$ miljonów butelek wypito.

Redaktor i nakładca Dr. J. Szafarkiewicz; czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.